

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i za miejsce—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Na nutę wojenną.

Depesze z Berlina donoszą, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami uległy przerwie. Przedwodniczący jednej z komisji ze strony niemieckiej zawiadomił stronę polską, że zapowiedziane posiedzenie komisji nie może dojść do skutku i że „nie można brać pod uwagę żadnego terminu nowego posiedzenia”. Przygrywką do tego oświadczenia są zastrzeżenia, jakie zrobił poseł niemiecki w Warszawie wobec tego że nie został przedłużony termin pobytu w Polsce czterech obywateli niemieckich, którzy zgodnie z zawartą swego czasu umową winni opuścić terytorium Rzeczypospolitej.

Od dłuższego już czasu rokowania o taryfę celną, stanowiącą oś kłódków polsko-niemieckich, nie poruszały się naprzód.

Komunikat Pata tłumaczy stan „stanowiskiem delegacji niemieckiej, która „wyraźnie i to kilkakrotnie oświadczała, że nie może zapewnić rokowaniom taryfowo-celnym postępu, o ile sprawa wjazdu, pobytu i osiedlenia nie będzie przedmiotem całkowicie uregulowanym”.

Tak przedstawiają się w streszczeniu ostatnie wypadki.

Jeśli sięgniemy do źródeł długotrwałego konfliktu, to musimy stwierdzić, że został on wywołany wiosną 1925 roku pod wpływem dążeń niemieckich do politycznej i gospodarczej hegemonji nad Polską, które ze strony ówczesnego rządu p. Grabskiego spotkały się z karygodną niezaradnością i niezręcznością.

Nawiązane ponownie w roku ubiegłym rokowania handlowe posuwały się naprzód b. powoli. Niemcy zdają sobie sprawę z naszych trudności gospodarczych, dziś szczęśliwie w dużej mierze już zwyciężonych, i z faktu, że nasze życie gospodarcze, związane tysiącami więzów z Niemcami, cierpi na konflikcie. Straty Niemiec mniej brano pod uwagę. Gra przeciwko Polsce prowadzona była na czas. Stroną niemiecką liczyła na nową falę niepomyślniej konjunktury i krach gospodarczy Polski. Oficjalnie nie chciano jednak zerwać rokowań, aby okazać dobrą wolę i chęć osiągnięcia pokoju, w polityce i ekonomice.

Ale oto doszedł do skutku prawicowo-centrowy gabinet Marxa, którego kierownictwo zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczych znajduje się w rękach skrajnie szowinistycznej partii niemiecko-narodowej.

Nowy gabinet uznał za potrzebne zastrzyć kurs przeciwko Polsce. Przedewszystkiem więc względ polityczny.

Z tem wiąże się, o wiele bardziej istotny, moment ekonomiczny.

Polityka gospodarcza kierowniczej partii niemiecko-narodowej idzie po linii podnoszenia ceł i ograniczenia zewnętrznych stosunków handlowych. Jest to więc polityka „samowystarczalności narodowej”, według znanej u nas terminologii, „polityka narodowej autarchji”, jak się wyraził niedawno jeden z wodzów nacjonalistów niemieckich baron Stauffenberg. Mamy do czynienia z rządem chjeno-piastowym w Niemczech. Sądymy, że przez to określenie sytuacja Rzeszy stanie się dla polskiego czytelnika bardziej zrozumiała. Ideologia nacjonalistyczna i tu i tam

idzie po linii odjęcia się od stosunków gospodarczych z całym światem. Jest to stanowisko pierwotne, ze wskazaniem ekonomiki współczesnej, najzupełniej niezgodne.

Pisząc te słowa stał od początku konfliktu na stanowisku, że t. zw. wojna celna jest dla Polski szkodliwa. Pytanie, kto na niej więcej traci? Różnie odpowiadano na nie. Dla nas rynek niemiecki, z którym w latach poprzedzających konflikt celny mieliśmy 40% do 50% ogółu zewnętrznych obrotów towarowych, ma znaczenie olbrzymie. Handel zewnętrzny Niemiec był w tym czasie 6—8 razy większy od naszego. Niemcy mogli więc liczyć, że konflikt silnie uderzy w nasze życie gospodarcze, niż w ich własne. Jakoż wojna celna była niewątpliwie jedną z głównych przyczyn załamania się złotego w roku 1925-tym.

Faktem jest jednak, że najgroźniejsze skutki konfliktu należą już do przeszłości. Polska zdobyła nowe rynki zbytu. Jednocześnie wywóz polski okazał o wiele większą odporność na protekcję celną od wywozu niemieckiego.

Przedłużający się konflikt celny, jakkolwiek bezwarunkowo niekorzystny dla naszego gospodarstwa narodowego, kosztuje dziś Niemcy drogo, dając rezultaty stosunkowo niewielkie.

Rozumiejmy to bardziej umiarkowane koła niemieckie, które, występują przeciwko łączeniu spraw politycznych z gospodarczymi, co jest ulubionym konikiem niemieckich zwolenników przewleknięcia konfliktu celnego.

Obecny gabinet niemiecki ma, niestety cechy trwałości. Z tym faktem trzeba się liczyć. Rząd nasz ma więc przed sobą grę, w której szanse na porozumienie są małe. Na szczęście polityka zagraniczna Polski znajduje się dziś w rękach Marszałka Piłsudskiego i min. Zaleskiego. Nie mamy więc wątpliwości, że spokojnie i konsekwentnie wykorzystane zostaną wszystkie możliwości pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Rychnie zakończenie konfliktu leży w interesie Polski. Nie mamy jednak noża na gardle, jak było przed półtora rokiem. Patrzymy więc w przyszłość spokojnie, udzielając rządowi całego poparcia w słusznej sprawie.

B. W.

Loterja kiasowa.

Ciągnięcie loterii 5-ej kl.

Dzień 1-szy.

W pierwszym dniu ciągnięcia V kl. loterii państwowej wygrane padły na Nr. Nr.:
10.000 zł.—8921.
5.000 zł.—3761.
3.000 zł.—21769.
Po 2.000 zł. 9838, 57521.
Po 1.000 zł. 16272, 22667, 28224, 47220, 53790, 65093, 79399.
Po 600 zł. 12770, 23639, 35898, 37279, 41512, 43433, 45273, 47840, 48498, 56268, 58171, 58854, 60972, 62177.
Po 500 zł.: 3106, 3165, 6500, 12607, 15998, 20542, 24304, 25961, 28295, 31276, 35055, 38693, 43465, 47098, 49516, 53069, 55858, 65612, 66286, 76873, 77488.

Dzień drugi.

W drugim dniu ciągnięcia loterii państwowej ważniejsze wygrane padły na Nr. Nr.:
10.000 zł.—18149.
5.000 zł.—43745.
Po 3.000 zł.—2518, 54890, 62034.
Po 2.000 zł.—23161, 67895.
Po 1.000 zł.—10806, 32267, 40460, 46923, 77870.

Debata budżetowa w Sejmie.

Dyskusja nad budżetem Min. Reform Rolnych.

WARSZAWA, 10.II (Pat.) 322-e posiedzenie Sejmu z dnia 10 lutego 1927 roku.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem M-stwa Reform Rolnych. Poseł *Marciniak* (ChD) wskazuje na wiele niedomagań w zakresie wykonywania reformy rolnej, oraz domaga się właściwej obsady Urzędów Ziemskich. Klub mówcy głosować będzie za budżetem.

Pos. *Sochacki* (Kom.) skarży się na wzmocnienie faszystowskich osadników na Kresach.

Pos. *Malinowski* (Wyzw.) oświadcza, iż nie podziela optymizmu min. Staniewicza. Tworzenie kodeksu agrarnego, do którego trzeba jeszcze 80-ciu rozporządzeń, potrwa bardzo długo, a tymczasem reforma rolna nie będzie we właściwy sposób prowadzona. Robi się u nas ustawy tak, żeby jaknajdłużej trwała prywatna parcelacja. Przewłaszczenie odbywa się bardzo powoli.

Sprawę serwitutów, majątków państwowych załatwia się bardzo niewłaściwie. Sprawa uzupełnienia gospodarstw przy sposobności komasacji napotyka na przeszkody, nie tylko dla braku pieniędzy, ale

dla braku odpowiednich ustaw. Rząd powinien pomagać do najlepszego zorganizowania osadnictwa w województwach zachodnich. Stronnictwo mówcy głosować będzie za budżetem.

Pos. *Ukoń* (Rad. Str. Chł.) skarży się na pokrzywdzenie ludu przy parcelacji, osadnictwie, otrzymaniu kredytów i t. d. Wreszcie oświadczając, iż min. Staniewicz we wczorajszym przemówieniu obraził chłopca polskiego, zarzucając mu materializm. Mówca przytacza liczne przykłady, stwierdzające idealizm właścian.

Pos. *Wójciszewski* (Str. Chł.) domaga się wysłania komisji dla zbadania oplakanych stosunków parcelacyjnych w Małopolsce wschodniej i wnosi rezolucję, domagając się nowelizacji ustawy o reformie rolnej w tym sensie, aby przy parcelacji prywatnej właściciel składał kaucję, zabezpieczającą dokończenia parcelacji, oraz, aby rozpoczęte parcelacje były z urzędu dokończone.

Pos. *Dziduch* (Str. Chł.) wnosi poprawkę, aby pozycje na likwidację serwitutów leśnych podnieść ze 150.000 do 300.000 zł.

(Dalszy ciąg obok.)

Wyjaśnienia ministra Staniewicza.

Minister Reform Rolnych *Staniewicz* wyjaśnia, że optymistą stał się dopiero w miarę prowadzenia prac w ministerstwie. Dziś, chociaż nie wszystko jest jeszcze w porządku, lecz postęp jest duży, a aparat ministerstwa nie jest zły.

Wiele zarzutów jest słusznych, ale najprzód trzeba byłoby uregulować rzeczy ogólne, podstawowe, a dopiero później przejść do szczegółów.

Pod uwagę brane są nie tylko interesy ludności polskiej, ale całej ludności. Liczne listy dziękczynne z Kresów wschodnich są świadec-

twem polepszenia.

Odpowiadając na zarzuty, iż rząd Marszałka Piłsudskiego nie myśli o reformie rolnej, minister stwierdza, iż w pierwszym kwartale 1926 r. na reformę rolną przeznaczono 3 miliony złotych, a w pierwszym kwartale r. b. 11 milionów. Minister podkreśla swą troskę o zabezpieczenie losu służby folwarczej, która traci posiadłość i na zakończenie zastrzega się kategorycznie przeciwko temu, jakoby o-brazil chłopca polskiego zarzucając mu materializm.

Budżet Min. Komunikacji.

Następne izba przystąpiła do rozprawy nad budżetem M-stwa Komunikacji.

Referent pos. *Chądzyński* (NPR) podnosi, że rok ub. był dla kolei polskich przełomowy. Poraz pierwszy z dochodów eksploatacyjnych pokryto wszystkie wydatki, opłacono renty i procenty pożyczki kolejowej. Włożono pewną sumę w nowe linie i urządzenia a ponadto wniesiono do skarbu państwa 21,5 milionów zł.

W nowym roku budżetowym kolej będą miały dość pomyślne warunki, gdyż intensywność ruchu trwa dalej, a także poraz pierwszy od roku gospodarczego 1919 kolej rozpoczynają rok budżetowy z poważną rezerwą czasową.

Przedłożony budżet przewiduje, że, w tym roku wypłynie z kolei do ogólnego skarbu państwowego 36,5 mil. zł.

Najszlachetnym punktem budżetu jest dochód 86.000.000 zł, z zadunku węgla eksportowego, M-stwo nie wykazało należyte konjunktury węglowych z drugiej połowy roku ub. nie stworzyło rezerw na ciężkie czasy, które mogły nastąpić z chwilą pogorszenia się konjunktury.

Drugie niebezpieczeństwo istnieje w wydatkach osobowych. Wobec wznoszącej drożyzny zaznacza się pewne poruszenie wśród urzędników kolejowych. Przeciwdziałać temu można przez podwyższenie taryfy.

Taryfa nasza nie jest dostosowana do warunków dzisiejszego życia gospodarczego, ani też nie jest dokładna, gdyż nie opiera się na kalkulacji własnych kosztów przewozowych kolei. Liczba pracowników kolejowych od r. 1924 sta-

le się zmniejsza, gdy tymczasem ruch kolejowy stale wzrasta.

W niektórych działach służby należy podnieść ilość pracowników. Najwyższy też czas na wydanie pragmatyki dla urzędników kolejowych.

W wydatkach największą jest pozycja naprawy i wymiany taboru. Najtaniej pracują warsztaty kolejowe, najdrożej — stocznia gdańska, z którą niestety obowiązuje jeszcze umowa. Gdyby można było naprawiać wszystko we własnych warsztatach, osiągnęliby się przez to 11 mil. zł. oszczędności. Umowy z prywatnymi wytwórniami należy zrewiduować. W końcu referent wyraził ubolewanie, iż nie został zrealizowany projekt zorganizowania wielkiego m-stwa komunikacji, to jednak nastąpić musi.

Poseł *Chądzyński* (Ch. D.) zreferował budżet Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów zaznaczając, iż mimo utworzenia M-stwa, Sejm nie otrzymał żadnego wniosku, któryby wprowadzał te korekture do budżetu. Opłaty pocztowe są o 75% niższe niż zagranicą. Mimo to poczty dają dochód. Imle-nio komisji referent zgłasza szereg rezolucyj, między innymi, aby Sejm 7.200.000 wpłacone przez pocztę na rzecz bezrobotnych przeznaczony na budowę gmachów i ulepszenie połączeń telegraficznych i telefonicznych oraz, aby wprowadzono sporządzenie protestów wekslowych przez urzędy pocztowe.

Na tem zarządono przerwę do godz. 4-ej po poł.

Po przerwie, w dyskusji nad budżetem M-stwa Komunikacji przemawiali: pos. *Dachowski* (Ch. D.), pos. *Tabaczyński* (ZLN), pos. *Kuryłowicz* (PPS), — pos. *Michalak* (NPR) i pos. *Łypacewicz* (Wyzw.).

Przemówienie min. Romockiego.

Następnie przemawiał p. minister Komunikacji *Romocki*, który odparł zarzuty referenta co do braku sprawozdań rachunkowych.

Następnie minister prosił o przywrócenie sumy 5.600.000 zł. na kupno fabryki „Wagon”. W sprawie uposażenia pracowników kolejowych minister zaznaczył, że polepszenie plac stoi w związku ze zwiększeniem dochodowości kolei.

Co do budowy nowych kolei, to z własnych funduszy kolej nie jest w stanie zbyt wiele linii budować. Budowa połączenia Górnego Śląska z Gdańskiem i Gdynią, a Zagłębia ze Wschodem, wymaga bardzo wielkiego kapitału.

Co się tyczy wreszcie tępienia nadużyć, to zarządziłem zbieranie materiału, a trzeba stwierdzić, że materiału jest dużo. O jakiejś pobła-

liwości mowy być nie może.

Poruszywszy cały szereg innych jeszcze spraw, związanych z działalnością kolei, p. minister oświadczył:

W prowadzeniu kolejnictwa dewizą moją jest uzyskanie jaknajwiększej ilości przewozu, najniższych kosztów własnych, najmniejszego personelu i jaknajlepszego uposażenia. Jest to program duży i niewątpliwie każdy z moich następców będzie pracował w tym samym kierunku. Mam nadzieję, że ten program zostanie wykonany.

W dyskusji przemawiali jeszcze pos. *Matakievicz* (Kl. Kat. Lud.) i referent pos. *Chądzyński*. Na tem dyskusję nad budżetem M-stwa Komunikacji zakończono.

Budżet Ministerstwa Skarbu.

Z kolei Sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem M-stwa Skarbu. Sprawozdanie o tym budżecie przedłożył Izbie pos. *Michalski* (ChN), przyczem w szczegółowym referacie omawiał poszczególne pozycje preliminarzanego budżetu M-stwa Skarbu, dłużej zatrzymując się nad kwestią realności dochodów. Referent stwierdził, że komisja po bardzo szczegółowym rozpatrzeniu tych pozycji doszła do wniosku, że preliminarzane dochody są realne.

Następnie poseł *Michalski* zarzucił, że minister Skarbu usu-

wając niektórych urzędników z Ministerstwa Skarbu nie zawsze kierował się względami rzeczowymi.

W odpowiedzi na ten ostatni zarzut zabrał głos p. minister Skarbu *Czechowicz*, przyczem kategorycznie stwierdził, że przy obsadzaniu jakichkolwiek stanowisk w jego ministerstwie kierował się zawsze względami rzeczowymi.

Na tem dyskusję nad budżetem M-stwa Skarbu przerwano. Następnę posiedzenie wyznaczono na jutro, godzina 11-ta rano.

Wileńska Rada Miejska będzie rozwiązana.

Wczorajszy „Głos Prawdy” donosi: Od kilku dni w kołach miarodajnych krąży pogłoska, iż rząd zamierza w ciągu najbliższych trzech miesięcy przeprowadzić wybory do rad miejskich wszystkich większych miast państwa.

Według tej samej pogłoski na wypadek, gdyby do tego czasu sejm nie uchwalił nowej ordynacji wyborczej do samorządów, rząd specjalnym dekretem skasuje ustawę z 1923 r., na podstawie której przedłożono kadencje wszystkich rad miejskich wybranych w 1919 r. i wcześniej.

W tej sprawie późnym wieczorem informuje nas nasz korespondent warszawski: Informacje o spodziewanem rozwiązaniu w najbliższym czasie Rad miejskich większych miast potwierdzają się.

Wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie należy oczekiwać po wyborach w Poznaniu, Łodzi, Lwowie i Krakowie a przed wyborami w Warszawie.

Zerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.)

Świat polityczny stolicy komentował wczoraj bardzo żywo sprawę ewentualnego zerwania rokowań handlowych z Niemcami.

Jak wiadomo, rząd niemiecki traktuje tę sprawę pod kątem ściśle politycznym, próbując wymusić na naszym rządzie szereg koncesyj politycznych wzajemian za dalsze kontynuowanie rokowań handlowych.

Co się tyczy sprawy wydalenia z granic państwa polskiego 4 obywateli niemieckich, którą to sprawę rząd niemiecki wiąże z rokowaniami handlowymi, to należy dobitnie zaznaczyć, iż rząd polski okazał tu swą daleko idącą ustepliwosć. Wymienieni obywatele niemieccy mieli już w r. 1923 opuścić granice państwa polskiego. Od tego czasu rząd polski kilkakrotnie przedłużał im prawo pobytu w województwie śląskim, na skutek odnośnych prośb, w których wymienieni obywatele niemieccy powoływali się ciągle na fakt, iż dotychczas jeszcze nie zdolali uregulować swoich spraw osobistych.

Ostatnio M-stwo Spraw Zagr. przedłużyło w wyjątkowej drodze 4 obywatelom niemieckim pobyt w państwie polskim na 1 miesiąc. Zaznaczyć należy, że na 3 dni przed upłynięciem tego terminu obywatele ci zwracali się do władz polskich o jeszcze jedno przedłużenie ich pobytu. Wojewoda śląski kategorycznie się sprzeciwił temu, uzasadniając należyte swą odmowę. Wówczas to poseł niemiecki w Warszawie *Rauscher* złożył memorandum na ręce rządu polskiego w tej sprawie, na skutek którego wezwano wojewodę śląskiego do Warszawy w ub. niedzielę. Po odbytej naradzie uznano postępowanie p. wojewody za całkowicie słuszne.

Niewątpliwie ostatni krok rządu niemieckiego uczyniony był również z tą myślą, ażeby zaszkodzić nam przy prowadzonych obecnie rokowaniach o pożyczkę w St. Zjedn.

Nasze koła miarodajne oceniają sytuację zupełnie spokojnie i zdają sobie sprawę z tego, że jeśli nastąpi nie z naszej winy zerwanie rokowań handlowych, to ewentualna dalsza wojna celna odbije się już tylko nieznacznie w naszym życiu gospodarczym.

Stopa dyskontowa w Polsce—9%

WARSZAWA, 10. 11. (Pat.) Rada Banku Polskiego obniżyła poczynając od 11 lutego 1927 r. oficjalną stopę dyskontową dla weksli z 9 i pół % na 9%, zaś stopę dyskontową dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu z 11% na 10 i pół %.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Konferencja w sprawach szkolnictwa białoruskiego.

W dniu 6 lutego r. b. w gmachu Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego z inicjatywy Komisji dla ulżenia programów publicznych szkół białoruskich, odbyła się konferencja w sprawach szkolnictwa białoruskiego.

Na konferencji byli obecni: p. Kurator O. S. W. Dr. A. Ryniewicz, naczelnik W-łu p. Dr. Stetkiewicz, przewodniczący Komisji p. St. Lubicz-Majewski, członkowie Komisji pp. Z. Abramowicz i K. Łoziński, oraz zaproszone osoby: prof. U.S.B. dr. Stefan Ehrenkreutz, dr. Dworzczanin, p. Czesław Jankowski, p. Antoni Łukiewicz, prof. U.S.B. p. M. Massonius, dr. Pizło, dr. Jan Stankiewicz, p. inż. Antoni Nekanda-Trepka, p. M. Twierdochlebowa i przedstawiciel naszej redakcji S. Wystouch.

Z pośród szeregu zagadnień, postawionych na porządku dziennym większość czasu poświęcono omówieniu kwestii, jakim alfabetem posługiwać się należy w publicznej szkole białoruskiej łacińskim, „cyrylicą”, czy też obydwoma?

W długiej dyskusji nad tem zagadnieniem, nie od dziś dyskutowanym i spornym w białoruskim świecie naukowym, zabierali głos pp. prof.: Massonius, Łukiewicz, Stankiewicz, Stetkiewicz, kurator Ryniewicz, Dworzczanin, Ehrenkreutz, Trepka i Pizło.

W dyskusji zarysowały się wyraźnie dwa sprzeczne stanowiska.

Rzecznikiem jednego był prof. Massonius, który wypowiedział się stanowczo przeciw wprowadzeniu 2-ich alfabetów, będąc zdecydowanym zwolennikiem wprowadzenia alfabetu łacińskiego, a to ze względu na:

1) ściślejszy związek z kulturą Zachodu, 2) uniknięcie potrzeby nauczania drugiego alfabetu przy rozpoczęciu nauki języka polskiego, 3) odgraniczenie się w ten sposób od wpływów rosyjskich, 4) ze względu na to, że alfabet łaciński jest odpowiedniejszy pod względem fonetycznym.

Zbliżone stanowisko zajął prof. Ehrenkreutz.

Rzecznikiem drugiego poglądu był p. A. Łukiewicz, który wypowiada się za „cyrylicę” głównie ze względów użytkowych. Zdaniem jego za „cyrylicę” przemawia obecny znaczniejszy zapas książek, drukowanych tą pisownią, żywość ruchu wydawniczego na Białej Rusi Sowieckiej, a więc obawa wprowadzenia rozdwojenia do kultury białoruskiej. W dalszym swym przemówieniu p. Łukiewicz podkreśla, że „nie możemy rozstrzygać sprawy alfabetów bez naszych wschodnich braci. My nawet, którzy tu przeważnie stoimy na gruncie zwolenników łacinki—musimy jednak obstarzać przy grajdance ze względu właśnie na tamtą stronę. Na zjeździe w Mińsku przy decydowaniu o wyborze alfabetu przeważał wzgląd na białoruskie kręsy wschodnie, administracyjnie podległe Moskwie”.

Szereg mówców białorusinów zajął stanowisko zbliżone do stanowiska p. Łukiewicza, aczkolwiek

zaznaczyli, że czynią to ze względów użytkowych t. j., by nie wprowadzać rozdwojenia kultury białoruskiej.

Podczas dyskusji p. Kurator Ryniewicz zwrócił uwagę, że sprawa alfabetu budzi wątpliwości nie tylko u nas, ale nawet po tamtej stronie granicy. Na zjeździe w Mińsku sporo osób wypowiadało się za alfabetem łacińskim ze względów czysto naukowych, a nawet w komisji zjazdu zapadła uchwała na korzyść alfabetu łacińskiego. Jeśli więc po tamtej stronie granicy względy naukowe przeważają na korzyść alfabetu łacińskiego, a tylko względy polityczne i praktyczne nie doprowadziły do zrealizowania tej myśli, to w naszych warunkach sprawa nie powinna budzić wątpliwości. Gorące obronę „cyrylicy” p. Kurator tłumaczy, jako głos osób, wychowanych w szkole rosyjskiej. Dalej tłumaczy, że kwestje omawiane na zebraniu należy brać życiowo.

W sprawie stanowiska języka polskiego w szkole białoruskiej zabierali głos: p. p. Stawicki, Stetkiewicz, Massonius, Trepka, Łukiewicz, Dworzczanin i p. Kurator Ryniewicz.

Wszyscy mówcy zajęli stanowiska zbliżone: mianowicie, iż naukę języka polskiego należy zaczynać nie wcześniej niż w trzecim roku nauczania. Jedynie p. Stetkiewicz, opierając się na obserwacji szkolnictwa polskiego na Pomorzu, uważa za możliwe nauczanie języka polskiego w formie pogadanek już w II roku nauczania a nawet w pierwszym.

Czwartkowe „Słowo” w „depeszy” z Warszawy doniosło m. in. w związku z sprawą Wojewódzkiego:

„Pos. Chomiński miał zebrać, że za pieniądze Wojewódzkiego pokrywane były wydatki za druk partyjnego pisma „Wyzwolenie Ludu”, drukowanego w drukarni pos. Chomińskiego”.

Wiadomość taka ukazała się dwa dni wcześniej w prasie warszawskiej mianowicie w „A. B. C.” (Nr. 38).

Zaraz następnego dnia tenże sam dziennik p. Koriantego (№ 39) zamieścił jednak sprostowanie tej wiadomości w następującym brzmieniu:

„Z powodu rewelacji „Słowa polskiego”, złożonych na sądzie marszałkowskim w sprawie Wojewódzkiego, poseł Ludwik Chomiński prosi nas o zaznaczenie, iż wiadomość, jakoby „Wyzwolenie Ludu”, wydawano w latach 1922 i 1923 w Wilnie w jego drukarni rzekomo za pieniądze Wojewódzkiego, jest wręcz niezgodna z prawdą”.

Autor depeszy powinien być więc już tę wzmiankę czytać i wziąć ją uprzejmie pod uwagę, jeśli chciał, by pismo było w zgodzie z prawdą.

Expose W.-Prem. Bartla.

WARSZAWA, 10-II. (Pat.) W dniu jutrzejszym po zakończeniu dyskusji budżetowej wice-premier prof. K. Bartel wygłosi w Sejmie dłuższe expose. Expose to będzie nadawane przez Polskie Radio.

Konferencja Brianda z ambasadorem niemieckim.

BERLIN, 10. 11. (Pat.) Biuro Wolfa donosi z Paryża, że ambasador niemiecki v. Hösch po powrocie swoim z Berlina został wczoraj przyjęty przez ministra Brianda, z którym na podstawie rozmów prowadzonych w czasie swego pobytu w Berlinie z min. Stresemannem konferował nad różnymi sprawami obchodzącymi zarówno Niemcy jak i Francję, między innymi nad sprawami zakończenia rokowań rozbiorczych oraz dalszego ukształtowania się stosunków handlowych.

Konferencja trwała niespełna godzinę. Ambasada niemiecka wydała o przebiegu narad komunikat oficjalny.

Jak donosi korespondent paryski, agencji telegraficznej Union, przedmiotem narad między Briandem a ambasadorem niemieckim v. Hoeschem był również problem opróżnienia Nadrenji, sprawa ewentualnego spotkania ministrów Brianda i Stresemanna i przypuszczalnie kwestje, mające wejść na porządek dzienny najbliższych obrad genewskich.

„Germania” donosi, że w Paryżu z napięciem oczekują jakiegoś kroku rząd niemiecki podejmie w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji. Gdyby nie udało się w tej mierze uzyskać poważnych wyników, liczą się w Paryżu poważnie z możliwością zmiany orientacji politycznej Niemiec w kierunku anty-francuskim.

Berliner Tageblatt potwierdza w korespondencji z Paryża, że w ostatnich rokowaniach paryskich dużą rolę odegrało zainicjowanie przez min. Brianda spotkanie między marszałkiem Foch'em a ambasadorem v. Hoeschem w pałacu Elizejskim.

Dziennik zaprzecza natomiast doniesieniom, jakoby marszałek Foch dopiero w wyniku tego spotkania nazajutrz poraz pierwszy partraktować miał z delegatem niemieckim gen. Pavelsem.

W sprawie posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 10. 11. (Pat.) Sąd marszałkowski wydelegowany do rozpoznania sprawy posła Wojewódzkiego stwierdza, że od początku swej pracy nie daje nikomu żadnych informacji o przebiegu swych obrad, wszelkie zatem wiadomości, jakie się pojawiły w prasie o tych obradach nie mają cech autentyczności.

Trudności w rokowaniach handlowych niemiecko-francuskich.

BERLIN, 10. 11. (Pat.) Hamburger Fremdenblatt donosi na podstawie informacji kół oficjalnych, że rokowania handlowe niemiecko-francuskie napotykały na trudność z powodu żądania Francji, by do przywozu win francuskich stosować te same warunki uprzywilejowania jak do przywozu win hiszpańskich i włoskich.

Zbliżenie polsko-czeskie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prasa wiedeńska podała onegdaj wiadomość o zamierzonej jakoby podróży p. Prezydenta Mościckiego do Pragi czeskiej.

Jak się dowiadujemy, sprawa tej podróży pozostaje dotychczas w sferze dalekich projektów, nie

omawianych konkretnie przez oba rządy.

Faktem jest, iż rządy polski i czeskosłowacki szukają dróg, zmierzających do dalszego zbliżenia obu państw i że widomym znakiem tego ma być wizyta p. Prezydenta Mościckiego w Pradze i rewizyta Prezydenta Czechosłowacji w Warszawie.

BIAŁE NOCE

prymabaleryna jego cesarskiej Mości.

Reżyserował

Dymitr Buchowiecki.

JUTRO PREMERA

w kinie „Polonja”.

3557

Prawdziwego Chopina nie znamy.

(Z powodu Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie).

Przebieg i wyniki konkursu Chopina, który się odbył w końcu stycznia r. b. w Warszawie, bez względu na sprawy zakulisowe, poruszane niejednokrotnie zresztą w prasie, które najprawdopodobniej decydującego wpływu na wynik nie wywarły — nasuwają dwa zagadnienia:

1) Jak mamy pojmować Chopina?

2) Stosunek odtwórców Chopina Polaków do dzieł Chopina — na tle tego stosunku innych narodowości.

Kwestja interpretacji dzieł Chopina jest wciąż dziś jeszcze otwartą. Jeżeli chodzi o interpretację ogólną — nasuwają się odrzuca dwa typy odtwórców:

a) typ tradycyjny;

b) typ współczesny (zmodernizowany).

Oczywiście oba mają swych zwolenników i wrogów. Muzycy starsi, pamiętający czasy dawne, bliższe ceniom Chopina, są bezwarunkowo zwolennikami typu tradycyjnego. W takiej interpretacji upatrują właśnie prawdziwego Chopina, genialnego romantyka, u którego strona uczuciowa dominuje nad wszystkim. Najznakomitszym reprezentantem tej szkoły jest prof. Al. Michałowski. Jego interpretacja

Chopina posiada jednak wielu przeciwników w zastępach młodego pokolenia. Jeden z naszych krytyków wileńskich przejął nawet wielkim oburzeniem, twierdząc, iż Michałowski (w recitalu Chopinowskim, który odbył się w Wilnie r. ub.) pokazał nam nie Chopina, ale Chopinka, miejscami nie tylko sentymentalnego, lecz cikiwego.

Typ współczesny ukazuje nam Chopina dziwnie obcego i chłodnego. Na plan pierwszy wybija się maejstra techniczna. Biorąc pod uwagę dzisiejszych pianistów — typ powyższy pobliż liczebnie szkółę tradycyjną; wogóle powstała dążność do osiągnięcia fenomenalnej sprawności technicznej, co spowodowało przyspieszenie pierwotnego tempa w różnych utworach Chopina. Presto zmieniło się w najskrajniejsze prestissimo, allegro w presto, moderato grają przynajmniej allegro vivace i t. d. W Scherzo h-mol końcowa gama chromatyczna wykonywana była od szeregu lat oktawami (bo to efektowniej — a jednak tak Chopin nie napisał).

Technika Śliwińskiego, jednego z nielicznych reprezentantów szkoły dawniej, uznana jest przez wielu za zacofaną w stosunku do dzisiejszych wyników.

W szkole tradycyjnej, w ujęciu utworów Chopina, zaznaczają się momenty, które nazwać można indywidualizacją Chopina, współżyciem odtwórcy z dziełem, — stosunkiem wybitnie romantycznym. W Michałowskim jednak raz i raz często jakiś sentymentalizm i rozwle-

kość, oraz dziwnie pierwotna pedalizacja, niepozwalająca wyodrębnić poszczególnych momentów wykonania. U Śliwińskiego wszystko zależy od jego nastroju i uświadomienia. Jego Chopin może raz oślniewać, innym razem drażni niestarannością wykonania i ujęciem zbyt nerwowym.

Zastanawiamy się — czy takim był Chopin? Czy tak pojmował i odtwarzał swoje arcydzieła?

Jeżeli chodzi o Michałowskiego nasuwa się mimowoli odpowiedź przecząca i myśl sięga do twórczości naszych wieszczów romantyzmu współczesnych Chopinowi tworzeniem i odczuwaniem. A przecież Michałowski wiekiem bodaj najstarszy z żyjących chopinistów polskich, najbliższy stoi tradycji, jaką pozostawił po sobie Chopin.

Śliwiński jest dziełem bodaj najlepszym odtwórcą Chopina, posiada dar intuicyjnego wczuwania się w dzieła chopinowskie i sugerowania słuchaczowi wielu podniosłych nastrojów, ale często psuje wrażenie przez niedbałość w ujęciu technicznym.

Musimy się więc z tem zgodzić, iż stara szkoła nie zadawała nas na płaszczyźnie prawdziwości odtwarzanego Chopina. Tembardziej powiedzieć tego nie możemy o szkole nowej. Dzisiejszy Chopin jest chłodny i konwencjonalny, wyczuwa się brak kontaktu uczuciowego odtwórcy z dziełem, pewną mechanizację motywów, połączone z dążeniem do osiągnięcia zwrotnego tempa.

Ważymy np. takiego pianistę jak Drzewiecki.

Jego Chopin jest chwilami nietylko chłodny ale wręcz „odpychający”. Marsz żałobny z Sonaty b-mol daje wrażenie monotonności rabanego drzewa, partje liryczne przepływają obojętnie, w momentach o napięciu dramatycznym czujemy tylko siłę.

Ma się wrażenie, iż Drzewieckiego, przystępującego do Chopina cechują te same predyspozycje psychiczne, co przy odtwarzaniu np. „Począty” Prokofiewa. Mniej więcej podobne momenty dałoby się zauważyć u innych pianistów ze szkoły współczesnej.

Na podstawie tego, co dają nam obie szkoły, nie wahamy się wysnuć następującego wniosku, nie znamy dziś prawdziwego Chopina — człowieka i artysty, nie znamy cierpień i udręczeń jego życia, które zaklął w swoje niemiłosiernie utwory.

Ważymy zagadnienie drugie. W konkursie zaznaczyły się pośród wykonawców dwie narodowości: Polacy i Rosjanie.

W grze solowej górą byli Rosjanie — Polacy zdystansowali ich w wykonaniu koncertów. Krytyka fachowa orzekła, iż w numerach solowych Polaków zawiódł przeważnie zwrot do tradycyjnego pojmowania Chopina (między innymi byli tam bowiem uczniowie ze szkoły prof. Michałowskiego) — gra Rosjan zaś odznaczała się niesłychaną prostotą i wyzyskaniem wszechstronem instrumentów.

Przyczyły istotne takiego, a nie

Posel Śmiarowski wystąpił z Klubu Pracy.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym poseł Eugeniusz Śmiarowski zawiadomił prezydium kl. Pracy, że wobec stanowiska, jakie klub zajął w sprawie wydania 5 aresztowanych posłów, występuje z klubu Pracy.

W czasie głosowania pos. Śmiarowski był nieobecny w Warszawie.

Podróż p. Prezydenta do Poznania.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania został już ustalony na dzień 17 b. m., przy czym powrót nastąpi w dniu 20 b. m. Przyjazd p. Prezydenta do Warszawy na ten dzień jest konieczny, wobec tego, że w dniu tym odbędzie się raut z powodu 5-lecie pontyfikatu Piusa XI.

Nasza akcja przeciwko dotychczasowym sternikom administracji szkolnej w Ziemi Wileńskiej wywołała wielki gwałt w sferach prawicowych wszelkiego autoramentu.

W bezsilnej pasji z tego powodu najdalej posunęła się „Rzeczpospolita”. Nr. 39 lejb-organu korfiantowskiego przynosi korespondencję z Wilna, która w szeregu bezsensów i mało dowcipnych aluzji, zawiera następującą insynuację.

„Powiedają, czego urzędowy komunikat przez niedopatrzenie widać nie umieścił, że bawiąc w Wilnie, p. minister dr. Dobrucki spotkał się przypadkowo z ministrem reform rolnych p. Stawickim i dyrektorem departamentu wyznań p. Okuliczem... w Redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

Stwierdzamy krótko, że jest to fałsz. Minister Stawicki w ubiegłą sobotę nie był wogóle w Wilnie, zaś min. Dobrucki redakcji „Kurjera Wileńskiego” nie odwiedzał.

Poza tem kłamstwem jest w całej tej sprawie jeszcze coś gorszego.

Korespondentem „Rzeczypospolitej” w Wilnie i autorem wspomnianego artykułu jest p. Lesiewski, osobnik z kryminalną przeszłością, karany trzymiesięcznym więzieniem za defraudację.

P. Les — Lesiewski został swego czasu usunięty nawet z „Dziennika Wileńskiego”, jak wiadomo tak mało wrażliwego na istoty moralnie upadłe.

Mimo wielokrotnego podnoszenia tej sprawy pozostaje p. Lesiewski korespondentem korfiantowskiej „Rzeczypospolitej” i redaktorem „Gońca Wileńskiego” zbliżonego do „obozu narodowego”, ściśle do Chrześcijańskiej Demokracji.

Chcielibyśmy usłyszeć głos ludzi uczciwych w tem stronnictwie, którzy nie przyczynią się chyba do dalszego tolerowania bagna.

Przed wyborami do ciał samorządowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Departament samorządowy Ministerstwa Spraw Wewn. ma z końcem bież. tygodnia przystąpić do pracy technicznej, związanej z przyszłymi wyborami do ciał samorządowych.

„Okropna sytuacja na Litwie faszystowskiej”.

Pod powyższym tytułem drukuje wileński dziennik żydowski „Cajt” list z Kowna, którego najciekawsze ustępy poniżej streszczamy:

Cała Litwa ma obecnie wygląd cmentarza po faszystowskim przewrocie, dokonanym przez kleryków i wojsko. Śmiertelna cisza. Żadnego ruchu, żadnego żywego oddechu, wszystko zastygło w strachu przed uzbrojonym żołnierzem i przed policjantem, który wałęsa się wszędzie w najmniejszym nawet kątku z naładowanym karabinem. Prasa jest uciskana przez cenzurę, która zezwala pisać tylko to, co rozkażą wyższe władze wojskowe. Władze zezwalały na gromadzenie się tylko swoim ludziom i to jednak pod najściślejszym nadzorem. Wszystkie organizacje robotnicze zostały zniszczone, a związki zawodowe zamknięte.

Masowe areszty są dokonywane we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach. Według własnych meldunków władz wojskowych i policyjnych wtrącono do więzień w przeciągu paru pierwszych dni po przewrocie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, których najczęściej bezpodstawnie oskarża się o komunizm. Ogólna ilość aresztowanych stanowi tysiące. Aresztami kieruje nowy minister spraw wewnętrznych Ignacy Mustko (?), który jako oficer nie uznaje żadnych innych praw, oprócz tych, które stosuje armia w czasie wojny. Po 11 godzinie w nocy nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy, nawet i w dzień nie można swobodnie chodzić, gdzie się chce, gdyż wojskowe i policyjne patrole wałęsające się po ulicach zatrzymują każdego przechodnia, sprawdzając paszporty, a kto im się w jakiegokolwiek powodu nie podoba, tego czeka los nie do pozazdrożenia. Żołnierze rozruchwali i wyszukują twórcy nastrojów cywilnej ludności, zwłaszcza w bezbronnych miasteczkach żydowskich, i często żądają „podarunków”.

Aresztuje się każdego kto tylko ma najmniejszy chociażby związek z ruchem robotniczym, socjalistycznym, ludowców, i robi się z nich komunistów; podrzuca się u nich w mieszkaniach proklamacje komunistyczne, przez same władze wydrukowane w drukarni państwowej, i na tej zasadzie okuwa się tych ludzi w kajdany na rękach i nogach. Coprawda istniały na Litwie drobne grupki komunistyczne, ale nie odgrywały one żadnej roli i wogóle cały ruch komunistyczny na Litwie jest śmiesznie mały w porównaniu z ogromną ilością dokonanych aresztowań. Wszystko to czynią faszyci litewscy po to, aby zastraszyć lud litewski i opinię światową rzekomym olbrzymim ruchem komunistycznym, który w tak wielkiej mierze zagrażał bytowi państwa litewskiego.

Zarobki po przewrocie faszystowskim również się zmniejszyły. Z powodu niepewnej sytuacji politycznej nie dokonują się żadne większe transakcje handlowe, zagranica nie udziela kredytów, na kupno towarów, a i w kraju pod względem gospodarczym źle się dzieje.

wości Polaków stoją raczej na przeszkodzie do zawładnięcia muzyką — obowiązkiem właśnie każdego muzyka Polaka jest walka z temi przeszkodami i dążność do właściwego porozumienia i odczucia stylu Chopina.

Trudno jest podać warunki zarówno tej walki jak i dążenia są one indywidualne podstawą do takiej pracy najbardziej prawdopodobną jest podkład uczuciowy, wykluczający:

1) Stosowanie w interpretacji Chopina metod tradycyjnych i przestarzałych kanonów.

2) Pogłębianie treści i unikanie przewagi nad nią formy.

Powyższe refleksje nasunęły się z powodu uporczywej i przykrej myśli: W Warszawie odbył się międzynarodowy konkurs Chopina, a w tym czasie między innymi Wilno drzemało... Wywiad informacyjny o konkursie, podany niedawno w „Kurjerze Wileńskim” zawierał już delikatną akcję lokalną — konkurs Chopinowski odbył się w Wilnie echem bardzo słabym. Szkoda, iż uczelnie muzyczne w Wilnie nie ułatwiły wysłuchania konkursu wybitniejszym swym uczniom choćby... przez radio. Wynikła stąd strata dla kultury muzycznej młodych, przysiężnych interpretatorów Chopina.

A przynajmniej trzeba, że Wilna nie cechuje wysoka kultura muzyczna.

J. W. P.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

Zebranie Związku pracowników biurowych i handlowych. W sobotę 12 lutego w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych (Świętojańska 3) odbędzie się zebranie związku zawodowego pracowników biurowych i handlowych.

Z POGRANICZA.

Morderstwo. 6 b. m. mieszkaniec Druskienik, Danulewicz Antoni zamordował siostrę miasteczka Rotnicy, Piecinkiewicza Piotra. Powodem morderstwa zemsta na tle osobistym.

Teatr i muzyka.

Reduta na Pohulance. „Człowiek z budki suflera”. Dziś, po raz drugi komedia w 4-ach aktach T. Rittnera p. t. „Człowiek z budki suflera”, gra na swego czasu przeszło 400 razy pod rząd w Burgtheater w Wiedniu.

Tadeusz Rittner, znany Wilnu z reżyturek przedstawień jego znakomitej sztuki „W małym domku”, w twórczości swej nie mógł pominąć tak żywo interesującego go tematu, jak stosunek autora, tego „Człowieka z budki suflera”, do teatru, stosunku teatru do publiczności i odwrotnie, dalej teatru w życiu i życia teatru.

Jak było widać z premiery „Człowiek z budki suflera” zaciekał niebawem całe Wilno, nie tylko samą treścią, ale i sposobem wystawienia przez Redutę. Jutro, na rzecz Kasy Zpomogowej Studentów Medyków Polaków U. S. B., „Człowiek z budki suflera”. W niedzielę 13 b. m. dwa przedstawienia komedii Rittnera „Człowiek z budki suflera” o godz. 4-jej popoł. po cenach zniżonych od 15 gr. i o godz. 8-jej wiecz. ceny zwykłe od 20 gr.

Koncert taneczny Jadwigi Hryniewieckiej. W najbliższych dniach odbędzie się koncert Jadwigi Hryniewieckiej, której ostatnie koncerty w Warszawie w Teatrze Polskim wzbudziły entuzjazm fachowej krytyki i publiczności.

W programie: Szopen, Debussy, Ravel, Reihoff Bosadi, Marczewski, Szuster, Dziewulski oraz tańce z instrumentami perkusyjnymi.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis”, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dni powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-jej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-jej rano.

Z Teatru Polskiego. „Codziennie o 5-jej”, farsa Hennequina i Vebera ukazuje się dzisiaj.

„Potęga reklamy” krotoczwila amerykańska Cooper Megue i Walter Hackett, ukazuje się jutro.

„Pociąg widmo” grany będzie w niedzielę o godz. 3-jej m. 30 popoł. bez względu na słońcającą się publiczność przedstawienie zacznie się punktualnie.

Koncert J. Silińskiego. Na niedzielnej koncercie znakomitego pianisty Józefa Silińskiego (sala Teatru Polskiego), usłyszymy najciekawsze utwory z repertuaru fortepjanowego. Brahms, Chopin, Schumann, Liszt i inni. Artystka, po występie wileńskim, powtórnie udaje się zagranicę na szereg zapowiedzianych koncertów.

Początek koncertu punktualnie o godz. 6-jej wiecz.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od g. 11 r. do 9 wiecz. bez przerwy.

Poranek—koncert S. Benoni. W niedzielę nadchodząca 13 b. m. o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się poranek wokalny, program którego całkowicie wypełni po powrocie z tournée po Polsce Sergiusz Benoni, wybitny bas-baryton.

W programie „Halka”, „Cyrulik Sewilski”, „Pajace”, „Faust”, „Mefistofel”, „Don Juan”, „Eugeniusz Oniegin”, „Dama pikawa”, „Sadko”, „Carmen”, oraz romanse i pieśni rozmaitych kompozytorów.

Ceny miejsc od 30 gr. Kasa czynna od 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Zaginięcie osoby. Stołowa Eugenia, zamieszkała Popławska 6, zameldowała policji o zaginięciu jej męża Jakóba, który wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Przybłąkanie krowy. Bokszczyński Piotr, zam. w strażnicy Kuprianski, zameldował policji, że przybłąkała się krowa nieznanego pochodzenia.

Kradzieże. Głińskiemu Wincemu, zam. zaśc. Prócka Góra, gm. Olszańskiej, nieznanymi sprawcami skradli różne rzeczy z jego wozu w domu nr. 55 przy ul. Zawalnej, na ogólną sumę 240 zł.

Budowiczównie Marij, zam. zaśc. Krupniczy 5, z szatni seminarium żydowskiego, skradziono palto wart. 200 zł.

Na szkodę Walukiewicza Józefa, zam. zaśc. Prywatny 9, skradziono z niezamkniętego mieszkania podczas jego nieobecności różnych rzeczy na ogólną sumę 300 zł.

O kradzież oskarża brata swego Stanisława, którego zatrzymano.

Banaszuk Michał, zam. Kalwaryjska 8, zameldował policji, że z wędłami mieszczącymi się w tymże domu nieznanymi sprawcami z pomocą wybrania szyb dokonali kradzieży różnych wędlin, sadła i masła wart. 500 zł.

Niklat Chary, zam. w hotelu George'a, przy ul. Mickiewicza 20, zameldował policji o kradzieży palta z przedpokoju Maksu Uciechowicza, zam. Szopena 1, u którego był w gościnie. Straty ocenia na 110 dolarów.

Na prowincji.

Napad rabunkowy. W zaśc. Mościszce, gm. Przebrodzkiej nieznanymi sprawcami dokonano napadu rabunkowego na dom, nieobecnego w domu gajowego lasów państw. Purymowicza Jakóba. Sprawcy otarli dwa psy i zatarasowali drzwi do mieszkania, gdzie znajdowała się żona gajowego z dziećmi. Następnie zaprzęgli konie do sań i usitowali zabrać ze skrzyni i szafy stojących w sieni ubranie i pościel. Jednak zostali spłoszeni przez przechodzącego w tym czasie m-ca zaśc.

Wiazy, gm. Przebrodzkiej, Łąckiego Antoniego. Spłoszeni sprawcy uciekli do pobliskiego lasu, gdzie porzucili konie i zabierając za sobą jedynie skradzioną wiewiórkę zbiegli.

Masowe zatrucie się spirytusem skażonym. W skutek zatrucia się skażonym spirytusem na weselu w wsi Kosowiszczyna, gm. Krasne, pow. Mołodeczańskiego, które odbyło się u Esmańowicz Marij, a mianowicie: 1) Szeli-gowski Aleksander, lat 26, ze wsi Proszewniki, gm. Krasne, 2) Szuszo Bazył, lat 26, ze wsi Pisarowszczyzna, gm. Krasne, 3) Trałada Walenty, z 3 baonu 86 p. p. w Krasnem, 4) Koroszewicz Balbina, lat 50 z m. Krasnego, 5) Gajewski Teodor, lat 48, z m. Krasnego i 6) Boko-ski Emilia, lat 70, ze wsi Łżek, gm. Krasne. Oprócz tego ciężko chorzy i walczą ze śmiercią: 1) Chorosiewicz Jąd-wiga, lat 30, z m. Krasnego i 2) Gajew-ski Tomasz, lat 35, z m. Krasnego. Resz-tki nazwisk, którzy brali udział na wy-żej wspomnianym weselu jeszcze nie ustalono.

Samobójstwo. M-ca wsi Zaboże, gm. Iłskiej, Kożuro Marija, lat 19, usitowa-ła popełnić samobójstwo przez po-wieszenie się. Przyczyna — to miłosne. Stan zdrowia Kożuro nie zagraża życiu. Dochodzenie przesłano do podprokura-tora w Wilejce.

Pożary. Na szkodę m-ca wsi Szyputy, gm. Łużeckiej, Ładuna Józefa, spaliła się nowa łaźnia. Straty wynoszą 400 zł. Pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego pieca. Dochódz. przesłano do podprokur. X rew. w Głębokiem.

Na szkodę m-ca zaśc. Dawieniszki, gm. Podbrzeskiej, Wyszymirskiego Teofila, spaliła się łaźnia wart. 200 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalono.

Z sądów.

O rzekome nadużycia w Magistracie.

Głośną swego czasu była sprawa rzekomego nadużycia urzędnika wydziału technicznego Magi-

stratu m. Wilna. Przedsiębiorca budowlany, zatrudniony przy robotach magistrackich Orłowski zameldował władzom prokuratorским, iż funkcjonariusz Wydziału Technicznego Magistratu m. Wilna Zejmo był jego wspólnikiem i obecnie na tle nieporozumień, co do udziału w zyskach, utrudnia mu pracę przy robotach magistrackich. Onegąd sprawa ta znalazła się na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego.

Podczas przewodu sądowego okazało się, iż oskarżony Zejmo nie tylko, że nie był wspólnikiem Orłowskiego, ale, że wykonywując nadzór nad robotami, jakie prowadził Orłowski przestrzegał ściśle według instrukcji, by te roboty odpowiadały wymogom postawionym przez Magistrat.

Wobec takiego obrotu sprawy prokurator zrzekł się oskarżenia i tem samem oskarżony Zejmo został zrehabilitowany. Zdan.

O defraudacji sołtysów.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym znalazły się dwie identyczne sprawy defraudacyj, jakich się dopuścili sołtysi gminy powiatu Wileńsko-Trockiego.

Sołtys gminy niemeczyńskiej, powiatu Wileńsko-Trockiego Zygmunt Raczkowski, ściągając w roku 1925 podatki zużył na swoje własne potrzeby sumę 750 złotych i zwrócił ją dopiero pod koniec 1926 roku. Oskarżony uważa, że defraudując 750 złotych nie dopuszczał się nadużycia, gdyż nie były to pieniądze rządowe, które stają się takimi dopiero z chwilą

wplacenia ich do gminnej kasy. Sąd nie podzielił tego zdania i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Podobnie sołtys, gminy szumskiej, inwalida wojenny Adolf Walimowicz postąpił identycznie, z tą różnicą, iż zdefraudowaną sumę, zwrócił natychmiast na żądanie wójta. Został uniewinniony. Zdan.

Odpowiedzi Administracji.

20 b. K. O. P. N.-Święciany. „Kur. Wil.” wysłaliśmy codziennie bez przerwy. Jeśli D-two baonu nie otrzymuje regularnie, wina to urzędu pocztowego, który obowiązany jest pismo nasze dostarczać w dniu wysyłki. W razie powtórzenia się wypadku niedostarczenia pisma na czas, prosimy o tem nas powiadomić. Konwikt K. Studentów—Lublin. Z dniem 11 b. m. rozpoczynamy wysyłanie „Kur. Wil.”.

Ostrzeżenie.

Za zobowiązania, zaciągnięte przez Józefę z Matuszewicz Górczakową, w moim imieniu, odpowiedzialności nie przyjmuję. Piotr Górczak. Miory, pow. Brański.

Do litosiwych serc

udaje się z prośbą była biuralistka, zredukowana, mająca na utrzymaniu ciężko chorych rodziców starców, a znajdującą się obecnie bez żadnych środków do życia.

Chcąc, choć cośkolwiek zarobić na życie zajmuje się uliczną sprzedażą cukierków.

Nie mając jednak za co wykupić świadczenia na handel uliczny, narazona jest na częste areszty i pozbawianie i tak niednego zarobku.

Prosi więc ludzi litosiwego serca o pomoc pieniężną, aby nie umrzeć z głodu wraz ze starymi rodzicami. Ofiary przyjmuje Redakcja „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3.

W sobotę, d. 12 lutego 1927 r. o godz. 11 w. w salach Teatru „Kakadu”, Dąbrowskiego 5. WIELKA MASKARADA Rendes-vous całego Wilna.

Maski nie obowiązują. Bufet na miejscu. Wstęp 3 złote. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Kakadu”, Dąbrowskiego 5. Spieszcie ujrzeć! Ostatnie dni! Najgłośniejsza sensacja świata. Film, jakiego nie było i jaki przedko nie zostanie stworzony „Złodziej z Bagdadu” epos w 10 akt. W roli głównej największy artysta świata Douglas Fairbanks. Przednie widoki Wschodu. Niewidziana wystawa. Genjalna gra. Frapująca treść. Dla uczni i młodzieży dozwolone.

Advertisement for Kowalska's medicine for headaches. Includes image of a woman and text: „KOWALSKA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY. FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Advertisement for Klawiol medicine. Includes image of a woman and text: ODCISKI „BRODAWKI” ZGRUBIAŁA ŚRODEK USUWA BEZ BÓLI I BEZPOWRODNIENIA. KŁAWIOL. FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Advertisement for PAX printing house. Includes image of a printing press and text: T-WO WYDAWNICZE „POGOŃ”. Drukarnia „PAX” ul. Św. Ignacego 5. Wilno. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.

4) Sięgnął ręką do bocznej kieszeni i z pośród mnóstwa lasek mieszczanki Solomon, wyciągnął jedną laskę. Twarz starca rozjaśniła się, sięgnął ręką i wziął laskę tytoniu. Wydał kilka niezrozumiałych dźwięków naprzemian z ostremi okrzykami, wyrażającymi ni to ból, ni ekstazę, wyciągnął z otworu w uchu czarną glinianą fajkę i drzącymi palcami nałożył w nią pokrojonę i rozkruszony przedtem liść taniego, nadpsutego tytoniu Virginia. Naciskając wielkim palcem zawartość swej fajki, upadł nagle na ziemię, kula jego tuż przy nim, z jedną nogą założoną tuż pod siebie, wyglądał jak tułów zupełnie nóg pozbawiony. Z małego workeczka z włókien kokosowych, który wieszkał mu się z szyi na pomarszczoną i zapadłą pierś, wydołał hubkę, krzesiwo i stał, i w chwili, gdy niecierpliwie steward podawał mu pudełko zapalek, wykrzeszał iskrę, schwytał ją na hubkę, rozdmuchał silnie i zapalił fajkę. Za pierwszym pociągnięciem dymu przestał jęczeć i wykrzykiwać, podniecenie opuściło go i Daughtry dostrzegł, że ręce jego już nie drżą, ślina przestała wyciekać z opuszczonych ku dołowi kącików ust i spokoj powrócił w szczytki jego oczu. Daughtry nie starał się zgadnąć

Advertisement for KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI medicine. Includes image of a person and text: UŻYWAJ GRANULKI RUSSYANA! KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI. FARMACJA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Advertisement for Massage-Roller „Salome” and other massage devices. Includes image of a massage roller and text: Massage-Roller „Salome” Cena zł. 18.00, ręczny aparat do samomasażu całego ciała. „Mniejszy „Baby-Salome” Cena zł. 7.50 do samomasażu łustego karku, tydek oraz podbródka.

Advertisement for LEKARSKIE FOTELE (Medical Chairs) and ASEPTA medicine. Includes text: LEKARSKIE FOTELE Ginekologiczno-urologiczne. FABRYKA MEBLI SZPITALNYCH ASEPTA WARSZAWA, UL. OKOPOWA 61.

Advertisement for Cerata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, kalosze. Includes text: Cerata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, kalosze. I. WILDSZTEJNA, Rudnicka 2.

Advertisement for „UNIVERSAL” Patefony i Gramofony. Includes text: „UNIVERSAL” Patefony i Gramofony na raty na 6 miesięcy. Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych. Instrumenty muzyczne. Maszyny do szycia i rowery. WSZYSTKO NA RATY!!!

Advertisement for Planina and Fortepjan. Includes text: Planina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Fortepjan „Szredera” do sprzedania.

Advertisement for Buchalter and Odnajmie 4 pokoje. Includes text: Buchalter pierwszorzędnej firmy z powodu likwidacji takowej poszukuje posady. Odnajmie 4 pokoje z wygodami w pobliżu ul. Mickiewicza.

Advertisement for Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego”. Includes text: Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmujemy na najbardziej dogodnych warunkach.

Advertisement for Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej. Includes text: Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej.

Advertisement for Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.? Includes text: Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Advertisement for JACK LONDON. 4) MIK. „Ślepy i trędowaty”, pomyślał Daughtry, gdy szybkim spojrzeniem obrzylił go od stóp do głowy, patrząc, czy nie brak mu palców u nóg i stawów. Te jednak były nieknięte, chociaż jedna z nóg koczyła się pomiędzy kolanem i biodrem. „Słowo daję gdzie zostawię tę nogę?” zapytał Daughtry, wskazując miejsce, jakiego zajmowała, gdyby mu jej nie brakło. „Duża haja tę nogę zabrać ze sobą”, mrknął stary, otwierając ogromną beczkę jamę zamiast ust. „Ja być stary zanadto”, wyjąkał jednonogi Matuzalem. „Zadługo nie palić tytoniu. Gdyby ty, wielki panie biały, dać mi jedną laskę, ja przewleczę cię woda do tego statku”. „A gdyby ja nie dać?” odparł z niecierpliwością Steward. Starzec w odpowiedzi odwrócił się nawpół i unosząc w powietrzu kikut nogi, począł podskakiwać na swej jedynej kuli w stronę trzcin swego domu. „Dobrze”, zawołał z pośpiechem Daughtry. Ja dać zapalić tytoń!”